Nr. 156. We Lwowie, Czwartek dnia 9. Lipca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalna:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 9. lipca.

(*Pester Lloyd* o zniesieniu ambasady austrjackiej w Rzymie. — Sprawa rozbrojenia w Ausjrji i Francji. Wieści o zjeździe Napoleona z carem i królem pruskim.— Działania angielskiej ligi reformy przeciw gabinetowi Disraelego.)

Na samym wstępie wypada nam dziś zanotować doniesienie *Pester Lloyda*, że rząd austrjacki postanowił zwinąć swoje poselstwo w Rzymie, ograniczając się na zwykłym rezydencie (*Geschäftsträger*). Rezydentem tym zostałby baron Ottenfels, dotychczasowy *attaché* przy ambasadzie austrjackiej w Rzymie. Fakt ten, jako następujący wkrótce po ogłoszonej alokucji, jest tak ważny, że musimy się wstrzymać od wszelkich nad nim uwag, dopóki ze strony urzędowej nie potwierdzą go w całości.

Nie sprawdza się wiadomość, podana przez *Wiener Tagblatt*, a powtórzona przez wszystkie pisma wiedeńskie, jakoby minister wojny, Kuhn, widząc smutny stan wojskowego budżetu, postanowił zmniejszyć dzisiejszy stan armii austrjackiej o 36 tysięcy żołnierzy. Minister wojny dowiedziawszy się od ministra rolnictwa o wielkim braku robotników przy nadchodzących żniwach, rozkazał władzom wojskowym odkomenderować żołnierzy 4tych i 5tych batalionów, na żądanie właścicieli ziemskich, do tegorocznych zbiorów, za umówioną z góry zapłatą, i to we wszystkich krajach koronnych, z wyjątkiem jednej Dalmacji.

Już wczoraj zwróciliśmy byli uwagę czytelników, że nawet w razie sprawdzenia się wiadomości, podanej przez *Tagblatt*, do redukcji, ograniczającej się na 36 tysięcy ludzi, nie należy przykładać zbyt wielkiej wagi. Armia, zmniejszona o jednę pietnastą lub nawet dziesiątą część swego zwykłego stanu, nie straciłaby nic na dotychczasowej organizacji, a więc operacji tej nie możnaby nazwać rozbrojeniem. W każdym jednak razie, rozpuszczenie do domów i takiej garstki, świadczyłoby było o pokojowych zamiarach rządu austrjackiego i o jego łączności z polityką napoleońską, gdyż i we Francji miało, według zapewnień *l'Etendarda*, przyjść także do pewnej redukcji. Dziś wiemy, jak pod tym względem rzeczy stoją w Austrji, gdzie uwolnienie kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy n a d n i c z t e r n a ś c i e, nie zmienia w niczem ogólnego położenia — za to nie wiemy, o ile jest prawdziwą wieść o redukcji armii francuzkiej.

Sądzimy, że z niepewności tej łatwo wybrniemy sami, jeźli zechcemy przywieść na pamięć zakończenie ogólnych rozpraw nad trzema budżetami we francuzkiem Ciele prawodawczem. Na posiedzeniu z dnia 3. b. m. minister Rouher, broniąc wniosków rządowych, rozbierał obecną politykę drugiego cesarstwa. Mowa jego da się streścić w niewielu słowach: „Stan finansów nie jest świetny, ale zawsze zadowalniający; Francja nie jest nadzwyczaj uzbrojoną, ale zawsze bardzo silną; rząd chce pokoju, lecz wojny musi się ciągle spodziewać jako rzeczy, bardzo możliwej; Francja jest za nieinterwencją, lecz mimo to, musi utrzymać niezawisłość narodów; rząd francuzki chce pokoju, ale o rozbrojeniu i mowy być nie może; cały świat wierzy w pokój, lecz nie należy wierzyć w braterskie usposobienie narodów; rząd pojmuje wojnę tylko w granicach obrony, lecz te granice rozszerzają się nietylko na posiadłości, ale i na godność, honor i wpływ Francji". Zapytamy: czy każdej rzeczy nie można podciągnąć pod rubrykę honoru, godności i wpływu? Z mowy tej okazało się, że rząd Napoleona III. jest pokojowym aż do chwili, gdy pokój ustaje... Po takiej mowie, po takiem wytłumaczeniu napoleońskiej polityki, możnaż myśleć o prawdziwem rozbrojeniu lub nawet o znaczniejszej redukcji? Francja wypowiedziała niejednokrotnie, że najlepszym środkiem do utrzymania pokoju jest milionowa armia. Patrząc z tego stanowiska na ogólne położenie, nie może ona być w sprzeczności sama z sobą. Jeżeli Napoleon kazał w rzeczy samej rozpuścić młodych żołnierzy, to z pewnością nie zrobił tego kroku w zamiarze postawienia całej armii na stopie pokojowej. Może, podobnie jak w Austrji, uczynił to z powodu nadchodzących żniw, może w chęci powołania pod broń niewyćwiczonych jeszcze rekrutów — i może nareszcie z jakich innych powodów, lecz w każdym razie nie w celu rozbrojenia.

Wiele dzienników, a między niemi i *Correspondance du Nord-Est* zapewnia, że dyplomacja moskiewska robi w Paryżu od pewnego czasu wielkie starania, aby skłonić Napoleona do zjechania się z carem i królem Wilhelmem u wód w Kissingen. Rzeczona korespondencja idzie jeszcze dalej, donosząc, że do Berlina przybył już moskiewski jenerał, w celu przygotowania wszystkiego na przyjęcie cara i Napoleona III. Nie pierwszy raz to słyszymy wieści o zjeździe tych trzech monarchów. Powtarzają się one perjodycznie — i to zawsze wtedy, gdy Moskwa podejrzywa Francję o zbytnie zbliżanie się do Austrji, Anglii, a nawet i do Prus. Być może że w Petersburgu noszą się dyplomaci z myślą zawarcia jakiegoś nowego św. przymierza, w którem zamiast Austrji wzięłaby udział Francja— ale że zamysły te nie przyniosą żadnych owoców, o tem nawet mówić nie trzeba. W zjazd tych trzech monarchów możnaby prędzej uwierzyć, gdyby chcieli się porozumieć co do ogólnego rozbrojenia, jednak w dyplomatycznych kołach paryzkich nie wiedzą nic o podobnym zamiarze ze strony Francji, więc cała wiadomość należy według naszego przekonania do wybryków bujnej dziennikarskiej wyobraźni. Pisma moskiewskie, które od pewnego czasu, chcąc zapewne może we Wiedniu podać napoleońską politykę w podejrzenie, mówiły ciągle o coraz lepszych stosunkach między Moskwą a Francją, nie tają teraz same przekonania, że pomimo najszczerszych chęci, prawdziwe braterstwo między temi dwoma mocarstwami tak długo nie może stać się dokonanym faktem, dopóki na Zachodzie nie zapomną o chimerycznej sprawie polskiej i nie przestaną mięszać się do kwestji wschodniej. Twierdzenie to wypowiedziały niedawno *Moskiewskie Wiedomosti*, a my będąc aż nadto przekonani, że tak w Petersburgu jak i w Paryżu dyplomacja zapatruje się w ten sam sposób na stosunek Moskwy do Francji, nie możemy ani zbyt łatwo ufać pogłoskom o zamierzonym zjeździe cara z Napoleonem, ani też na przypadek, gdyby się nawet te wieści sprawdziły, nie moglibyśmy uwierzyć w prawdziwe zbratanie się cywilizacji z barbarzyństwem.

Pomimo przyjazdu jenerała Roberta Napiera do Londynu, i radości, jaka panuje w kołach parlamentarnych, rządowych i ludowych na widok tego bohatera abissyńskiej wyprawy, stronnicy postępu nie przestają agitować przeciw gabinetowi Disraelego, który wpływami swemi skłonił Izbę lordów do odrzucenia gladstonowskiego bilu.

Liga reformy zaczyna działać bardzo energicznie, a prezydent jej, Beales, oświadczył na walnem zgromadzeniu, że świętym obowiązkiem ligi jest pracować nad wyborem takich ludzi do przyszłego parlamentu, którzy są gotowi udowodnić na każdym kroku, że polityczne i religijne równouprawnienie Irlandji jest ich politycznem wyznaniem. Stanowisko Disraelego jest zapewnione jeszcze do przyszłego parlamentu, lecz przewidzieć nie trudno, że przywódca torysów będzie się musiał usunąć w dniu, w którym się zbierze nowa Izba. Opozycja przeciw lordom, objawiająca się w średniej warstwie angielskiego społeczeństwa, t. j. w całem mieszczaństwie, nie może przebrzmieć jako czcze echo, niezostawiając żadnych po sobie owoców.

Nasza opozycja przeciw ministerstwu.

Możnaby myśleć, wnosząc z tonu inspirowanych dzienników wiedeńskich, iż po raz pierwszy rząd dzisiejszy dowiaduje się, jak mało posiada u nas zaufania i jak mało czujemy zadowolenia z powodu najnowszych ustaw konstytucyjnych i rozporządzeń, któremi nas obdarzył. Między innemi, *Debatte* przed kilkoma zaledwie dniami spostrzegła się, iż *Gazeta Narodowa* jest w opozycji przeciw rządowi. Zastrzegliśmy się natychmiast przeciw temu śmiesznemu niby-odkryciu, i przypominamy dziś jeszcze raz organowi wiedeńskiemu, iż z wyjątkiem ugody z Węgrami byliśmy przeciwni wszystkim prawie aktom ustawodawczym, dokonanym w Wiedniu tak od czasu objęcia steru przez p. Beusta, jak specjalnie od czasu nastania dzisiejszego gabinetu przedlitawskiego. Inaczej być nie mogło, bo w kwestjach prawa publicznego akta te jawnie lub skrycie dążyły do zniweczenia podstaw samorządu krajowego, a w kwestjach finansowych, nie zaradzając potrzebom państwa, zwaliły nowe ciężary na barki kontrybuentów, niemogących już podołać dawniejszym.

Jeżeli mimo to mógł się kto łudzić, że Galicja popiera dzisiejszy gabinet przedlitawski, to brał chyba za miarę nie objawy opinii publicznej w kraju, tak jak ją wyrażały dzienniki, ale zachowanie się delegacji naszej w Radzie państwa, która na własną odpowiedzialność czyniła gabinetowi ustępstwa i nie dość stanowczo broniła praw i życzeń kraju. Delegacja wychodziła przytem z tego mylnego punktu widzenia, iż służąc interesowi gabinetu, służy dynastji i zapewnia całość i bezpieczeństwo monarchii. Tymczasem dzisiejszy stan rzeczy wykazuje aż nadto jasno, że gabinet przedlitawski w teraźniejszym swoim składzie nie zdoła nigdy pogodzić zwaśnionych żywiołów i nie zapewni niewęgierskiej połowie państwa tej wewnętrznej siły, wynikającej z ogólnego zadowolenia ludów, a stanowiącej niezbędny warunek egzystencji i potęgi całej monarchii. Nie popierać tedy, ale obalić dzisiejszy gabinet, musi być dążeniem każdego Polaka, pojmującego, jak ważnem dla własnej jego sprawy jest mocarstwowe stanowisko Austrji. Czuje to dziś zapewne i delegacja nasza, i czuć to będzie, składając sejmowi i wyborcom rachunek ze swoich czynności w Wiedniu. Jak dalece kraj cały przejęty jest nieufnością, której powody powyżej wymieniliśmy, tego najlepszym dowodem jest odmowna odpowiedź, dana przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie na wezwanie p. ministra rolnictwa, by wysłało swoich delegatów do Wiednia. Towarzystwo to, jakiekolwiek zdanie o niem mieć mogła policja Szmerlingowska, składa się w przeważnej części z najumiarkowańszych żywiołów kraju. Musiała tedy potrzeba stawiania oporu antiautonomicznym zamachom gabinetu stać się bardzo konieczną i widoczną, jeżeli i te nawet żywioły tak jednomyślnie dały wotum nieufności temu właśnie ministrowi, który z pomiędzy swoich kolegów najmniej jeszcze pała chęcią zcentralizowania wszelkiej władzy w Wiedniu.

Silniej nierównie i z większą doniosłością objawi się ten zwiększony dziś prąd opozycyjny w sejmie, jakkolwiek sejm ten, wybrany pod wpływem innej zupełnej chwili, składa się głównie z ludzi, najskłonniejszych do ustępstw i do kompromisów. Niechaj więc dzienniki inspirowane i opiekuńcze ich duchy nie łudzą się, by opozycja przeciw ministerstwu istniała tylko w szpaltach tego lub owego pisma polskiego. Najśmielsze żądania nasze nie idą tak daleko, jak żądania Czechów, a w szczególności, nie sprzeciwiają się nigdzie uprawnionym interesom żywiołu niemieckiego, są więc daleko łatwiejszemi do zaspokojenia. Tymczasem kraj spostrzegł z ubolewaniem, że germanizatorowie i centralizatorowie wiedeńscy nie ustępują ani na jotę od dawnej swojej polityki, że nie uzyska on u nich żadnego ustępstwa rzeczywistego, namacalnego, i że to, co już niby uzyskał, ma być powoli i pod różnemi pozorami cofnięte. Przytem, stosunki dziś zmieniły się— jesteśmy sposobniejszymi do walki z gabinetem przedlitawskim, aniżeli byliśmy przed dwoma i trzema laty do walki z germano-pauslawistami, będącymi u steru. Wszystko to razem sprawia, iż nawet owe żywioły, najskłonniejsze do ustępstw i do kompromisów, o których wspomnieliśmy powyżej, połączą się z nami w jeden zastęp przeciw polityce rządowej. Może i naówczas gabinet zechce pod bezpośredni swój zarząd zabierać wszystkie najdrobniejsze sprawy krajowe, narzucać nam niemożliwe systemata szkolne, urzędować i sądzić po niemiecku, urządzać nasze gminy w sposób jak najniedołężniejszy, i t. p. — ale przynajmniej nie będzie mógł, w dwóch lub trzech krajach koronnych, uczynić tego bez użycia środków nadzwyczajnych, nielicujących bynajmniej z pozorami konstytucyjnemi. A jakąż podstawę bytu będzie miało wówczas ministerjum, które istnieje dziś dlatego tylko, że mieni się liberalnem? Rządzić za pomocą środków wyjątkowych potrafi nietylko p. Giskra i p. Hasner, ale także hr. Clam i hr. Thun!

Jedna jest tylko możliwa prawdziwie liberalna droga: uszanowanie odrębności naszego kraju we wszystkich sprawach, które nie tyczą się niezbędnych atrybucyj władzy centralnej, a tem samem, wzbudzenie ufności w kraju. Jeźli ministerstwo nie obierze tej drogi, znajdzie ono nas zawsze w obozie swoich przeciwników.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego.

z dnia 4., 7., 9., 11., 12., 14., 15., 17., 18., 21., 22., 24., 25, i 28. maja i z 8. i 19. czerwca 1868 r.

(Ciąg dalszy.)

Na zapytanie c. k. namiestnictwa o zdanie Wydziału krajowego w sprawie żądanej przez Wydział powiatowy w Kałuszu na pokrycie bieżących powiatowych wydatków pożyczki 1500 złr. w. a. ze złożonych w c. k. urzędzie podatkowym w Kałuszu kar policyjnych, przeznaczonych na założenie szpitalu powiatowego, odpowiedziano:

że zarząd funduszów, powstałych z kar policyjnych, należy zawsze do reprezentacji powiatowej, przeto Wydział krajowy wzywa c. k. namiestnictwo, aby poleconem zostało urzędowi powiatowemu w Kałuszu, jak również wszystkim c. k. urzędom powiatowym, aby fundusze z uzbieranych kar policyjnych wraz z wszystkiemi aktami i rejestrami dotyczącym Wydziałom powiatowym oddały, które odpowiedzialnie za zarząd Radzie powiatowej według §. 34. ust. o r. p., zarząd prowadzić winni z zachowaniem przepisów, o przeznaczeniu kar policyjnych opiewających.

Na zapytanie nadzorcy drogowego, który jest zarazem członkiem Rady i Wydziału powiatowego, odpowiedziano mu:

że posada nadzorcy drogowego nie sprzeciwia się urzędowaniu w Radzie powiatowej, z tem wszakże zastrzeżeniem, że taki nadzorca dróg nie może brać żadnego udziału w czynnościach Rady i Wydziału powiatowego, dotyczących dróg krajowych.

Odpowiedziano gminie miasta Brzozowa, że w sprawie udzielenia konsensu budowniczego do wymurowania budynku szkoły i kancelarji gminnej, delegacja innej zwierzchności gminnej nie potrzebną jest, albowiem ustawa gminna nie wyklucza zwierzchności gminnej od przedsięwzięcia wszelkich urzędowych czynności policji miejscowej w realnościach, do gminy przynależących.

Przyjęto do wiadomości uwiadomienie ze strony c. k. prezydjum namiestnictwa, iż w skutek przedstawienia Wydziału krajowego odwołano wyrzeczone przez c. k. urzęda powiatowe powstrzymanie uchwał Rady powiatowej w Rudkach i w Kałuszu, które ustanawiały komisje specjalne do nadzoru czynności Rad i zwierzchności gminnych.

Przyjęto do wiadomości rozporządzenie c. k. namiestnictwa, wydane w skutek porozumienia się z Wydziałem krajowym, że z pustek dawniej rustykalnych, będących w posiadaniu dworskiego obszaru, nie powinien być opłacany gminny dodatek do podatków.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Wydziału krajowego na Bukowinie, iż uchwalone w tamtejszym sejmie zniesienie politycznych zakazów dzielenia gruntów i odrębnych praw spadkowych przy gruntach chłopskich, nie pozyskało sankcji cesarskiej, a to z powodów, iż zniesienie zakazu dzielenia gruntów nie obejmuje wszystkich ograniczeń wolnego ruchu i obrotu ziemi, które mimo tego nietknięte pozostać winne, zmiana zaś praw spadkowych do legislacji krajowej nie należy.

Protesta Rad powiatowych w Kamionce Strumiłowej, w Borszczowie i Kałuszu przeciwko podatkowi majątkowemu i sprzedaży dóbr koronnych w Galicji, do Rady państwa wystósowane, przesłano do Rady państwa we Wiedniu.

Protesta Wydziałów powiatowych: w Dąbrowie, Stanisławowie, Dolinie, Tarnowie, w Myślenicach, Bohorodczanach, Rzeszowie i w Nowym Sączu przeciwko zabiegom Rady miejskiej w Krakowie o zaprowadzenie tamże drugiej instancji politycznej, odstąpiono c. k. namiestnictwu z prośbą, aby takowe do ministerstwa przesłało.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa o zdanie Wydziału krajowego co do prośby jednego z naczelników gmin o wydanie mu blaszanego orła cesarskiego w celu, aby takowego dla odznaki na wzór dawniejszych wójtów nosić mógł, odpowiedziano, że urzęda gminne są władzami autonomicznemi, dlatego więc naczelnicy gminni orła cesarskiego dla odznaki nosić nie powinni, zwłaszcza iż ustawa gminna nie przepisuje takiej odznaki; że jednakże Wydział krajowy nie miałby nic do zarzucenia, gdyby naczelnicy gminni dla odznaki herb krajowy nosić chcieli.

Okólnik c. k. namiestnictwa, w skutek porozumienia się z Wydziałem krajowym do wszystkich c. k. urzędów powiatowych wydany, a zawierający rozporządzenia w przedmiocie oddania funduszów, instytutów i szpitali ubogich pod zarząd gmin, podano do wiadomości wszystkich Wydziałów powiatowych z instrukcją, iż o termin tego odbioru, do którego delegata ze swej strony wysłać mają, z dotyczącym urzędem powiatowym porozumieć się mają. Rachunki tychże instytutów i szpitali ubogich przesłano zarazem Wydziałom powiatowym do sprawdzenia.

Na zapytanie Wydziału powiatowego w Rzeszowie, odpowiedziano, że opłaty za przyzwolenia odbywania zabaw z tańcami w karczmach, pod nadzorem policji obszarów dworskich pozostających, obracane być mają według istniejących przepisów dla wszystkich miejscowych ubogich, nie zaś wyłącznie dla ubogich, do związku gminnego przynależących.

W sprawie zawieszenia przez prezesa Rady powiatowej w Myślenicach uchwały tamecznej Rady powiatowej co do zabierania głosów na posiedzeniach Rad gminnych przez delegatów reprezentacji powiatowej, i co do polecenia zwierzchnościom gminnym, aby zawiadamiały delegatów o zwyczajnych posiedzeniach Rad gminnych, odpowiedziano na zapytanie c. k. namiestnictwa: iż Wydział krajowy zgadza się zupełnie ze zdaniem prezesa Rady powiatowej, i że powyższe zawieszenie uchwały słusznie nastąpiło.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa, w skutek odezwy sądu wyższego we Lwowie uczynione: czyli izraeliccy mieszkańcy w Bohorodczanach uważani być mają jako członkowie politycznej gminy w Bohorodczanach? i czyli pewne pastwisko tamże stanowi część majątku gminy politycznej w Bohorodczanach? odpowiedziano, że w naszym kraju nie istniały nigdy i obecnie nie istnieją gminy polityczne. Ustawa gminna przyłączyła wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania do gminy, a według §. 89 u. g. ludność chrześciańska i żydowska zostają przy własności odrębnych swych majątków.

W razie sporów między chrześciańską a żydowską ludnością o własność lub użytkowanie jakiegoś zbiorowego majątku, nie mogą orzekać żadne władze administracyjne, lecz wyłącznie tylko sądy. Sądy zaś nie mogą polegać na zdaniu lub zapatrywaniu się władz administracyjnych, lecz polegać winne na udowodnionych przez strony okolicznościach, z odpowiedniem uwzględnieniem dawniejszego i obecnego ustawodawstwa co do urządzeń gminnych i co do krajowych naszych stosunków.

Żądanie Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu, aby postępowano z całą surowością ustawy przeciwko kradzieży zwierzyny, odstąpiono sądowi wyższemu w Krakowie.

Prośbę Wydziału powiatowego w Starem Mieście względem rozszerzenia powiatu, odstąpiono c. k. prezydjum namiestnictwa, gdyż przed upływem trzech lat od zaprowadzenia reprezentacyj powiatowych zmiana obszaru powiatu nastąpić może tylko w drodze administracyjnej.

Na prośbę zaś tego Wydziału powiatowego, aby fundusz krajowy przyczyniał się do wydatków powiatowych, odpowiedziano: że Wydział krajowy nie mógłby popierać przed Wys. sejmem takiego żądania, które zwichnęłoby przeznaczenie funduszu krajowego. —

W skutek prośby Wydziału powiatowego w Rzeszowie udano się do c. k. prezydjum namie-

stnictwa, aby żandarmerja zwierzchnościom gminnym nie odmawiała swej pomocy w poruczonym zakresie działania i w sprawach policji miejscowej. (D. n.)

Ustawa finansowa na rok 1868.

(Dokończenie.)

Część II. **Dochody.**

Roz. V. Ministerjum spraw wewnętrznych:	złr.
Tyt. 1. Zarząd centralny	7.121
„ 2. *Dziennik ustaw państwa*	2.500
„ 3. Zarząd polityczny (z rachunkowością)	60.689
„ 4. Władze budownicze	28
„ 5. Budowy dróg	17.652
„ 6. Budowy wodne	12.184
„ 7. Dochód z dzienników urzędowych	308.008
Razem	408.182
Roz. VI. Ministerjum obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego:	
Tyt. 1. Zarząd centralny	900
„ 2. Publiczne bezpieczeństwo	258.636
„ 3. Wojskowa straż policyjna	93.044
„ 4. Jeneralna inspekcja żandarmerji	9.366
„ 5. Żandarmerja krajowa	47.022
Razem	408.968
Roz. VII. Ministerjum wyznań i oświaty:	
Tyt. 1. Nadwyżki katolickich funduszów religijnych	116.216
„ 2. Nadwyżka funduszów szkolnych Austrji Niższej	7.425
„ 3. Zwrot zaliczek, udzielanych urzędnikom z powodu wypadków 1866 r.	759
Razem	124.400
Roz. VIII. Ministerjum finansów:	
Tyt. 1. Krajowe władze finansowe	37.563
„ 2. Ogólny urząd płatniczy i główne kasy krajowe	1.655
„ 3. Straż finansowa	27.166
„ 4. Urzęda powiatowe	14.000
„ 5. Prokuratorje finansowe	15.969
„ 6. Zakłady naukowe górnicze	500
Razem	96.847
Roz. IX. Zwrot zaliczek ze strony zachodniej kolei Elżbiety	700.000
Roz. X. Powszechny zarząd kasowy:	
Tyt. 1. Zwrot kosztów zarządu fundacyj	159.014
„ 2. Nadwyżki kumulatywnych fundacyj sierocińskich	386.327
„ 3. Wpłaty kaucyj służbowych i depozytów	15.000
„ 4. Rozmaite dochody	27.102
Razem	587.443
Podatki stałe:	
Rozdział XI. Podatek gruntowy	34,500.837
„ XII. „ domowy	17,027.164
„ XIII. „ zarobkowy	5,924.000
„ XIV. „ dochodowy	8,596.710
„ XV. „ spadkowy	11.840
„ XVI. Dochód z egzekucyj podatkowych	58.700
Suma stałych podatków	66,119.251
Podatki niestałe:	
Rozdział XVII. Akcyza:	
Tyt. 1. Akcyza wódczana	8,060.000
„ 2. „ od wina i moszczu	2,995.136
„ 3. „ od piwa	15,189.600
„ 4. „ od mięsa	3,492.575
„ 5. „ od cukrn	6,265.770
„ 6. „ od innych przedmiotów	1,633.500
„ 7. Dzierzawy	2,937.216
„ 8. Inne dochody	1,121.947
Suma podatków niestałych	41,695.744
Rozdział XVIII. Cło	10,108.313
„ XIX. Sól	21,757.306
„ XX. Tytoń	41,107.259
„ XXI. Stemple	11,649.318
„ XXII. Taksy	17,563.270
„ XXIII. Loterja	15,426.030
„ XXIV. Rogatki	2,637.579
„ XXV. Stemplowanie miar i wag	116.322
Roz. XXVI. Dochody z dóbr państwowych:	
Tyt. 1. Koronne dobra ziemskie	5,570.770
„ 2. Budynki dykasterjalne	106.077
„ 3. Koleje państwowe	158 029
Roz. XXVII. Fiskalności i przypadłości	139.746
Roz. XXVIII. Fabryki skarbowe:	
Tyt. 1. Drukarnia państwowa we Wiedniu	714.000
„ 2. Jej filia we Lwowie	55.600
„ 3. Papiernia w Schlöglmühl	580.460
Razem	1,350.060
Roz. XXIX. Dochód z kopalń	12,157.125
„ XXX. Dochód z wyrobów menniczych	180,609
„ XXXI. Dochód ze sprzedaży dóbr	169.550
Ogólna cyfra dochodu w Wydziale ministerstwa finansów:	249,396.648
Roz. XXXII. Ministerjum handlu:	
Tyt. 1. Dochód z portów i szpitali morskich	326.000
„ 2. Poczty	9,477.900
„ 3. Telegrafy	1,999.900
Razem	11,803.800
Roz. XXXIII. Ministerjum rolnictwa:	
Tyt. 1. Akademia leśnictwa w Mariabrunn	2.900
„ 2. Wyższa szkoła rolnicza w Altenburgu	24.100
„ 3. Taksy od egzaminów leśniczych	2.800
„ 4. Rozmaite opłaty górnicze	116.600
Razem	146.500
Roz. XXXIV. Ministerjum sprawiedliwości:	
Zakłady karne	156.499
Roz. XXXV. Kontrola rachunkowa:	
Dochód ze sprzedaży dzieł statystycznych	1.000
Roz. XXXVI. Dochód z likwidacji reszty aktywów dawnej centralnej kasy państwowej	18,800.000

Ogólna suma dochodu państwa na rok 1868:	281,245.907
A gdy wydatki wynoszą	320,230.526
Więc jest niedoboru	48,994.619

co jak wiadomo, pokryte być ma dochodem ze sprzedaży dóbr państwowych i nowemi dodaskami do podatków.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Podajemy dziś więcej szczegółowy spis uroczystości pragskich z powodu rocznicy stracenia Husa, niż byliśmy w stanie podać wczoraj z telegramów.

Już w sobotę iluminowano wiele domów i wystawiano posążki Husa, otoczone światłem gromnic.

W niedzielę o 8ej wieczorem zaczęła się uroczystość na placu Betlejemskim, gdzie nauczał Hus. Tablica na domu, gdzie miał mieszkać, bogato była uwieńczona i przystrojona chorągwiami białemi z czerwonemi kielichami. Przed tym domem stała także statna wielkiego reformatora, ustrojona kwiatami i oświetlona mnóstwem gromnic kościelnych. Z nderzeniem godziny 9ej ruszyły tłumy, wydawszy grzmiący okrzyk: *Slava!* niby procesją ku temu domowi; mężczyźni odkryli głowy i z tysięcznych piersi rozległ się żałobny śpiew: *Hospodine pomiluj ny!* Odmówiwszy potem cicho modlitwę,, spokojnie rozeszły się tłumy do domów. Światło magnezjowe oświetlało jaskrawo tę wspaniałą scenę.

W teatrze Nowomiejskim grano przedtem pięcioaktowy dramat Tyla pod tyt.: *Jan Hus.* Niemieccy sprawozdawcy piszą, że wszystkie kąty obszernego gmachu były przepełnione pnblicznością, która w poważnym nastroju ducha i z pietyzmem szła za treścią przedstawianego dramatu.

W pielgrzymce do Kostnicy wzięło udział 196 osób. Wyjeżdżali oni z domów przystrojonemi w chorągwie powozami a na dworcu żegnała ich licznie zgromadzona publiczność. Powieźli z sobą sztandar przepyszny, z jednej strony czarny z czerwonym kielichem, a z drugiej strony wyszyty jest na nim lew czeski w białem polu. Kobiety powiozły wieniec.

Notujemy tu przy tej sposobności, że Jan Hus był rektorem uniwersytetu pragskiego. Papież i cesarz rzymski zaręczyli mu bezpieczeństwo jego osoby, byle przybył do Kostnicy, aby tam, wobec zgromadzonego koncylium, bronił swoich zasad religijnych. Niezłomny nauczyciel zawierzył słowu papiezkiemu i pojechał do Kostnicy. Tam oświadczył papież, że niema obowiązku dotrzymywać słowa kacerzowi, i z rozkazn cesarza spalono Husa żywcem na małej wysepce na jeziorze Kostnickiem w dniu 6. lipca 1415 r. Śmierć jego dała hasło do wojen husyckich, które przez lat 20 pustoszyły ziemie czeskie i okoliczne, i kosztowały życia kilkaset tysięcy ludzi.

Redaktora *Politik*, p. Nedomę uznano winnym zbrodni zaburzenia spokojności publicznej i skazano go na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem, na zapłacenie kosztów procesu i utratę 2.000 złr. z kaucji.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Rzymu, że nadal będzie załatwiał interesa austrjackie przy dworze tamtejszym tylko ajent dyplomatyczny, do czego przyznaczony ma być br. Ottenfels, dotychczasowy *attaché* przy poselstwie w Rzymie.

Agramer Ztg. pisze o rokowaniach węgierskiej i kroackiej deputacyj regnikolarnych, że jeźli nie zajdzie nic nadzwyczajnego, z końcem przyszłego tygodnia można spodziewać ukończenia ich robót. Członkowie większości jak i mniejszości kroackiej deputacji konferowali z osobna z prezydentem ministrów węgierskich, hrabią Andrassym, i zachodzi wprawdzie jeszcze niejedna trudność, ale ponieważ pp. Deak i Ghyczy skłaniają się się do życzeń większości Kroatów, więc można jak powiedziano, spodziewać się pomyślnego ukończenia sprawy. Największą trudność stanowiła, jak wiadomo, kwestja posiadania Rieki, na której i Węgrom i Kroatom zarówno zależy. Usunięto jednak tę zawadę uchwałą, że oba sejmy, tj. węgierski i kroacki specjalnie porozumieją się co do tej kwestji. Nie mało też jest sporów przy rozstrzygnięciu kwestji finansów, Kroaci domagają się bowiem samoistnego rozporządzania finansami swego kraju. Centraliści radziby, aby ugoda rozchwiała się, więc przepowiadają, że tak będzie, ale prawdopodobnie omylą się tym razem w przewidywaniach swoich.

Wiadomo, że rząd rumuński zobowiązał dać Austrji zupełne zadośćuczynienie w kwestji prześladowania żydów. Otóż *Corr. Gén. Autrichienne* donosi teraz, że ma być wysadzona specjalna komisja dla bliższego ułożenia się co do tej sprawy. Rząd bukareski przyrzekł także wydać broń węgierską, zrabowaną w zeszłym roku z magazynów przez milicję narodową w Bakowie.

Niemcy. Twierdza luksemburgska znajduje się niemal w tym samym stanie, w jakim ją pozostawiła zeszłoroczna konferencja londyńska. Przed pół rokiem pracowało jeszcze około 12tu robotników nad zburzeniem murów, lecz garstka ta znikła od pewnego czasu. Moskwa mogła naprawić zburzone mury sebastopolskie, które według paryzkiego traktatu powinny były zostać nietknięte — dlaczegoż więc i król holenderski, napierany przez Francję, nie miałby także obejść międzynarodowych układów?

Podczas gdy niektóre dzienniki utrzymują, że zdrowie hr. Bismarka pogarsza się z dniem każdym, natomiast *Journal de Paris* zapewnia, że kanclerz północnego Związku wróci niezadługo na swe urzędowe stanowisko.

Wiedeński dziennik *Osten* dowiaduje się, jak powiada, z nieomylnego źródła, (?) że Prusy użyją za maskę owych wielkich ćwiczeń wojskowych, które się mają odbyć we wrześniu koło Lipska, aby centrum swej armii rzucić nad Ren. Wiadomość ta wydaje nam się więcej jak nieprawdopodobną.

Gazeta Wrocławska pisze, że carstwo moskiewscy udając się do wód niemieckich, będą najpierw 14. bm. w Warszawie, a następnie zabawią jakiś czas na dworze pruskim.

Do Mnichowa przyjeżdża temi dniami książę Humbert ze swoją małżonką.

Francja. Niezawisłe dzienniki francuskie, niezadowolone z mowy ministra Rouhera, udowodniają z wielką dokładnością, że położenie jest to samo, które było przed rozprawami w Ciele prawodawczem. Ta sama niepewność, ta sama możliwość wojny.

Na prowincji starają się rady gminne wyswobodzić szkoły z pod wpływu duchowieństwa. — W Lille, Dieppe, Sancerre, Blaye i innych miejscach zastąpiono szkoły klasztorne szkołami świeckiemi, a jak dzienniki donoszą, bardzo wiele innych gmin chce pójść za tym dobrym przykładem.

Zaciągi, robione w Strasburgu i St. Louis do armii papiezkiej, przyniosły 2.000 ludzi. Między tymi nowymi obrońcami stolicy apostolskiej znajduje się najwięcej południowych Niemców.

Bula papiezka nie zrobiła i we Francji zbyt wielkiej wrzawy. Organ cesarzowej Eugenii, *la France*, jakkolwiek całkiem przychylny katolicyzmowi, nie waha się przecież oświadczyć, że rząd przewidując małe wrażenie, jakie bula sprawi, pozwolił na jej niezwłoczne ogłoszenie w pismach publicznych, chociaż według istniejących ustaw, mógł był wydać najlegalniejszy zakaz.

Według *la Presse*, książę Napoleon opuściwszy Carogród, uda się do Egiptu, aby się przypatrzyć robotom około przekopu Suezkiego.

Włochy. *Gazzetta d'Italia* ogłasza ciekawą notę jenerała Menabrei, którą tenże miał przesłać p. Nigrze do zakomunikowania francuzkiemu rządowi. W nocie tej znajdują się następujące punkta:

1) Odnowienie *status quo ante*, t. j. powrócenie do konwencji z 15. września r. 1864.

2) Zobowiązanie się Włoch do zaspokojenia tej części długu papiezkiego, która przypada na dawne kościelne prowincje.

3) Wyjście wojsk francuzkich z całego terytorjum kościelnego w przeciągu dwóch miesięcy.

4. Zobowiązanie się rządu francuzkiego, że papież zawiąże z Włochami: *a*) układ cłowy; *b*) układ względem wzajemnego wydawania pospolitych zbrodniarzów; *c*) układ względem używania rzymskiej kolei żelaznej przez wszystkich Włochów, niewyjmując nawet żołnierzy; *d*) układ względem ścigania brygantów w państwie Kościelnem przez wojska królewskie, i nakoniec *e*) przyrzeczenie, że papież każe uwolnić wszystkich politycznych przestępców.

Nota ta była wysłaną do Paryża jeszcze z początkiem bieżącego roku. Że zaś wojska francuzkie znajdują się do dnia dzisiejszego w Rzymie, a więc rzecz widoczna, że ani gabinet paryzki ani kurja rzymska nie uznały za stosowne przystać na te przedłożenia.

Faktem jest niezbitym, że w całych Włoszech odbywają się tajne zaciągi. Stronnictwo rządowe sprzeciwia się im jak najenergiczniej, a zwolennicy Garibaldego zapewniają, że werbownicy nie należą do ich grona. Większość dzienników przypuszcza, że to nie kto inny tylko ekskról Neapolu chciałby przy pomocy uczynnych ultramontanów zebrać znaczny zastęp ludzi, w celu uderzenia na Sycylię i południowe prowincje. *Pia desideria*!

Rzym. Według *Pall-Mall-Gazette*, która pierwsza doniosła była o zachwianem stanowisku kardynała Antonellego, pozycja tego męża stanu zdaje się znów być zapewnioną. Papież miał rzec do kilku dyplomatów: „Jestem już za stary, abym miał zmieniać ministrów. Zresztą przyzwyczaiłem się do Antonellego.“

Ceremonia ogłoszenia buli odbyła się w następny sposób: W bazylice św. Piotra, po środku *atrium*, po lewej stronie wielkich drzwi kościelnych, wzniesiono kazalnicę, obstawioną ławami. Protonatarjusze apostolscy zgromadzeni razem zasiedli do koła, a jeden z nich wstąpił na ambonę. Wówczas trąby się odezwały w głębi *atrium*, a na ich hasło wspomniany protonotarjusz odczytał głośno bullę, poczem woźni apostolscy przylepili podwójny egzemplarz takowej do kolumn facjaty kościelnej. Następnie ciż woźni udali się kolejno do św. Jana Lateraneńskiego i do Najświętszej Panny Większej, gdzie bullę odczytali podobnież w *atrium* przy odgłosie trąb i przykleili ją u wnijścia. Nareszcie to samo ogłoszenie rzeczonego aktu miało miejsce przez woźnych i z kilkakrotnem otrąbieniem przed ratuszem, zwanym *Curia Innocenziana*, na placu Flory i przed pałacem kancelarji apostolskiej.

Zapewniają, iż Pius IX. korzystając z soboru, który się zbierze po raz pierwszy w bazylice św. Piotra w dzień Niepokalanego Poczęcia i w przytomności wszystkich niemal pasterzy katolickiego świata, zamierza ogłosić wielki jubileusz czyli miłościwe lato na rok 1870, lubo właściwie przypadałoby w roku 1875. Ale Pius IX. nie wiedząc, czy do tej ostatniej daty dożyje, pragnie miłościwe lato przyspieszyć.

W obozie, założonym na Błoniach Hannibala, wojsko wiele cierpiało temi dniami od strasznych burz i grzmotów. Pioruny biły nieustannie w obóz, na górnej płaszczyźnie położony. Czterech żołnierzy piorun sparaliżował i broń ustawioną w kozły popsuł.

Wschód. Z Carogrodu donoszą, że rząd turecki zamyśla na wzór innych państw europejskich utworzyć rodzaj landwery, którąby zastąpiła dotychczasowych baszybożuków. Początek ma być zrobiony w Bółgarji, i już teraz dowiaduje się rząd, ile broni znajduje się w rękach mieszkańców, gdyż dla landwery nie myśli zakupować nowych karabinów. Każdy zdrowy Bółgar ma stanąć pod bronią w chwili, gdy go wezwą. Cesarski firman odszedł już do Ruszczuku, który nakazuje, aby każdy bółgarski ojciec rodziny dał półczwarta liry na broń dla tych, którzy jej sobie sami kupić nie mogą.

Dobrze obeznana z bółgarskiemi stosunkami *Dunavska Zora* pisze w jednym z najświeższych numerów, że mieszkańcy Czarnogóry są bardzo rozgniewani na Turcję, ponieważ żądanie księcia Mikołaja względem morskiego portu, nie doczekało się w Stambule dobrego przyjęcia. Według tego samego dziennika, mieszkańcy Tessalii i Epiru są także bardzo niezadowoleni, i marzą o rychłym wybuchu. Kto wie czy wysłanie z Krety 15tu batalionów wojska tureckiego do Epiru i Tessalii, o czem donosiliśmy przed parą dniami, nie stoi właśnie w związku z temi alarmującemi wiadomościami. W Klecku, w Hercegowinie, kazał rząd turecki ustawić działobitnię, składającą się z 20 armat.

Niedaleko Ruszczuku, w miasteczku Rahowie, obił jeden z żołnierzy tureckich syna pruskiego konzula. Niewiadomo jeszcze, jakiego Prusy zażądają zadośćuczynienia.

Belgradzkie telegramy opisują dość obszernie stracenie rotmistrza Nenadowicza, szwagra księcia Karageorgiewicza. Wyrok miał być spełnionym dopiero dnia 7. lipca. Tymczasem rząd przyspieszył go o całą dobę, gdyż chciał, aby rozjeżdżający się członkowie skupczyny byli świadkami „odwetu sprawiedliwości. Na placu stały niezliczone tłumy ludności. Według prawa, pochodzącego jeszcze od księcia Miłosza, skazaniec wstąpił do głębokiego dołu, z którego widać było pół ciała. Zakrywszy mu oczy, przywiązano go potem z rękami na plecach skrępowanemi do słupa, i w tejże samej chwili czterech żołnierzy dokonało egzekucji. Grób zasypano niezwłocznie rumowiskiem.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą pod dniem 20. bm. do *Gazety Wrocławskiej*: „Nawet bank polski, jedyny zakład, w którym dotychczas używano języka polskiego, musi z powodu wyższego polecenia używać teraz nawet wobec publiczności języka moskiewskiego. Nie potrzeba mówić, o ile manipulacja, prowadzona w nieznanym wielu bankierom i kupcom językn — przyczynia się do utrudnienia biegu interesów. Policmajster przypomniał sobie znów żydów i wzbronił im przystępu do ogrodu, znajdującego się poza ogrodem Saskim, w którym się znajduje zakład z mineralnemi wodami. Pomimo że niektórzy żydzi zapłacili całoroczne bilety, policmajster każe ich wyrzucać codzień z rana za drzwi. Nawet za czasów Paszkiewicza nie postępowano tak niegodziwie z chorymi i cierpiącymi, — chyba urzędnicy pragną, aby poszkodowane osoby u nich się okupywały. Codzień mamy świeże dowody niesłychanej samowoli policji. Nie dawno jeden oficer policji za to, że przekupka nie wypełniła szybko jego woli, uderzył ją tak silnie pięścią w twarz, że zemdlona padła na ziemię. Musieli ją odwieść do szpitalu. Jeźli rzeczy takie dzieją się w Warszawie, to cóż dopiero dzieje się na prowincji, gdzie każdy naczelnik obwodowy może robić co mu się podoba, bez lękania się kontroli! Samowola przeszła teraz w rodzaj uorganizowanego przemysłu. I tak zdarza się nieraz, że indywidua, zostające w związku z policją, napadają na ulicy bardzo porządną osobę, twierdząc, że ta lub owa część jej ubioru została im skradzioną. Nagabniętego prowadzą do policji, gdzie po długiem przesłuchaniu musi złożyć zakwestjonowaną suknię i prócz tego wytaczają mu proces. To trwa tak długo, dopóki uwięziony nie chwyci się najradykalniejszego w Moskwie środka i nie przekupi urzędników. — Na mocy tajnego rozporządzenia, dzieciom poniżej lat dziesięciu nie wolno wydawać paszportów za granicę bez poprzedniego zezwolenia namiestnika.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek dnia 9. lipca b. r. o godzinie 6tej wieczór w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawy, zapisane na programie ostatniego posiedzenia, mianowicie: 1) Wybór czterech członków do komitetu, zawiadującego miejskim zakładem sierót. 2) Wnioski naglące sekcji III. względem dostawy rnr żelaznych do wociągów; sprawozd. radny p. Śląski. 3) Statut dla gminy miasta Lwowa (dokończenie); sprawozd. radny dr. Rajski. 4) Wnioski sekcji V. względem objęcia gimnazjum Franciszka Józefa na koszt i opiekę gminy; sprawozd. radny dr. Madejski. 5) Prośba nauczycieli miejskich szkół ludowych o dodatek z powodu drożyzny; sprawozd. radny ks. Formaniosz.

— **Pies wściekły** uganiał wczoraj o godzinie $8^1/_2$ po wszystkich głównych ulicach miasta, ścigany przez tłum ludzi, między którymi, jak zwykle, nie widać było bynajmniej organów publicznego bezpieczeństwa. Nie wiadomo nam, czy nie obeszło się przy tej sposobności bez jakiego nieszczęścia, o które zresztą nie trudno było, ze względu na wielki ruch, panujący na ulicach o tej porze. Zapisujemy zresztą ten fakt jedynie z obowiązku kronikarskiego, i niemamy bynajmniej nadziei, by pojawienie się choćby i stu psów wściekłych zdołało nakłonić władzę, powołaną do czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem, do dopilnowania swoich obowiązków. Mimo najostrzejszych przepisów, dniem i nocą snuje się u nas po ulicach prawie takie same mnóstwo psów jak w Konstantynopolu, wszystkie bez kagańców. W ogóle, zdaniem wszystkich podróżnych, niema w cywilizowanym świecie miasta, mające-

go takie znaczenie i takie dochody jak Lwów, a tak pod każdym względem zaniedbanego. Niedołęztwo i lenistwo, a nawet brak dobrej woli w pewnych sferach nie da się opisać; dość powiedzieć, że najdotkliwsze, choć słuszne zarzty, czynione z powodu nieporządku i złej administracji, nietylko nie prowadzą do zaradzenia złemu, ale nawet zostają bez najmniejszej, bodaj pozornie usprawiedliwiającej odpowiedzi. Kiedyż to już doczekamy się innej reprezentacji miasta, a z nią jakiego takiego porządku, a przynajmniej bezpieczeństwa publicznego?

— **Wczoraj** przed południem dr. Adolf Zieliński, leżący w tutejszym szpitalu głównym na tyfus, w przystępie gorączki wyskoczył oknem i zabił się. Poprzednio podobno napił się kwasu siarczanego, który stał przy nim w flaszeczce obok syropu kwaskowego. Był to bardzo zacny młodzieniec; dopiero przed kilku miesiącami złożył był rigorozum.

Wieczorem zaś o godz. 7. w drugiej kamienicy przy Wałach służąca, myjąca okno, spadła i zabiła się.

— **Wyrok na członków bandy rozbójniczej.** W sądzie obwodowym stanisławowskim dnia 25. z. m. zapadł wyrok przeciwko członkom bandy rozbójniczej Malinowskiego. Skazani zostali: Piotr Lazarenko, Wasył Lazarenko, Onufry Zmurko i Stefan Kutecki, każdy na 10 lat ciężkiego więzienia, Mikołaj Sawka i Szymon Lazarenko na 9 lat, Aleksy Popowicz, Dymitr Lazarenko, Hryń Kurylak, Piotr Kutecki i Atanazy Kutecki na 8 lat, Mikołaj Malinowski na 7 lat z odosobnieniem w marcu każdego roku. Jeden z rozbójników umarł podczas śledztwa.

— **Ustawa tabularna.** Wiadomo powszechnie, jakiej ważności dla społecznych i ekonomicznych (kredyt) interesów kraju jest jak najściślejsze określenie własności, i ile kraj nasz cierpi na tem, że dotychczas własność najliczniejszej części posiadaczy ziemskich nie jest u nas należycie odgraniczona prawnie.

Stanisławowski Wydział powiatowy, któremu słusznie należy się uznanie, że należy do najczynniejszych w kraju, zajął się tą sprawą. Na wniosek prezesa swego, dr. Skwarczyńskiego, wysadził on specjalną komisję, złożoną, oprócz wnioskodawcy, z pp. Józefa Jabłonowskiego, posła sejmowego i prezesa bohorodczańskiej Rady powiatowej; Artura Maciejowskiego, dr. praw; radców sądu obwodowego: Adolfa Pressena, Seweryna Preksla i Antoniego Sułkowskiego, i notarjusza Władysława Starzewskiego, która wypracowała projekt do ustawy tabularnej, mający być w imieniu stanisławowskiej Rady powiatowej przedłożony sejmowi krajowemu jako wniosek.

Nie tu miejsce oceniać wartość tego elaboratu, podnosimy tylko rzecz tę jako naśladowania godny przykład dla innych Rad powiatowych. Jestto bowiem obowiązkiem ich, ułatwiać o ile możności prace sejmowi, zwłaszcza teraz, kiedy obecne ministerstwo tak mu skąpi czasu do narad.

— **Filia Towarzystwa pedagogicznego w Samborze.** Dnia 25. czerwca odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego w Samborze, w sali ratuszowej, o godzinie 4. popołudniu w celu zawiązania filii i wyboru członków do Wydziału tegoż Towarzystwa. Przewodniczący tymczasowego komitetu filii dr. Dniestrzański, profesor gimn., zagaił posiedzenie przemową, w której wykazał znaczenie i wysoki cel, który sobie Towarzystwo założyło, i po stosownem przemówieniu pana Tabeau, profesora gimn., przystąpiono do zapisów i wyboru Wydziału.

W poczet członków zwyczajnych zapisali się pp. dr. Dniestrzański, Bartkowski, Tabeau, ks. Buczyński, nauczyciele gimnazjalni, Dąbrowski, dyrektor szkoły realnej i głównej w Samborze, ks. Kulisz, dyrektor szkoły panieńskiej w Samborze; Fedorowicz, Łotocki, nauczycie szkoły realnej w Samborze, Głowacki, Pajączkowski, Szymonowicz, Pasławski i Romowicz, nauczyciele szkoły głównej w Samborze; nauczyciele szkół ludowych pp. Śmiałowski z Sąsiadowic, Hirkawski z Rudek, Żaba z Nowosiółek, Maślankiewicz z Turki, Frydel z Kalinowa, Faryło z Radłowic, Sołtykiewicz z Biskowiec, Wojnarowski z Uherec, Kornicki ze Staregomiasta, Wiatrowski ze Starejsoli, Fandorys z Kulczyc, Sołtykiewicz z Fulsztyna, Podlaszewski z Czerchawy, Prystasz z Hordyni, Kuźniak z Torczynowic, Mekler z Czukwi, Sielecki z Pinian, Maksymowicz ze Staregomiasta, Lisowski z Powodowy, a jako członek wspierający p. Stradiot, pocztmistrz z Sambora.

Do Wydziału prezesem wybrany został p. Antoni Bartkowski, zastępcą prezesa p. Leon Dąbrowski, sekretarzem p. Teofil Fedorowicz, podskarbim p. Wawrzyniec Głowacki, a członkami Wydziału pp. Adam Kornicki, Adrjan Łotocki i Klemens Pajączkowski.

Na szczególne uznanie zasługuje liczny zjazd nauczycieli szkół ludowych, którzy bez względu na szczupłe zasoby materjalne z taką gotowością do Towarzystwa przystąpili. Po tych chwalebnych chęciach rokować sobie można, że instytucja, dopiero w zawiązku będąca, zbawienne dla kraju owoce wyda. Oby tylko i inni, którym zawód nauczycielski poruczony jest, i których sprawa wychowania i oświaty krajowej zajmuje, a których dzisiaj nie wymieniam, do Towarzystwa przystąpili.

Wydział filii Towarzystwa pedagogicznego w Samborz, ukonstytuowawszy się dnia 28. czerwca, oznajmia tym panom, którzy zaproszenie przystąpienia do filii Towarzystwa pedagogicznego w Samborze przyjąć raczyli, lub którzy już do tego Towarzystwa jako członkowie zwyczajni albo wspierający się wpisali, że wpisowe i wkładki miesięczne lub kwartalne przyjmuje p. Głowacki, podskarbi filii w Samborze, w zabudowaniu szkoły realnej i głównej, gdzie Wydział filii tymczasowo swoją kancelarję urządził. Nowo wstępujący członkowie otrzymują przy wpisie statuta Towarzystwa pedagogicznego. Wydział filii uchwalił, aby odczyty z nauk przyrodniczych, z historji i geografii, z literatury i mowy polskiej odbywały się w dnie niedzielne, według dalszych zarządzeń Wydziału.

Wydział tuszy niepłonną nadzieję, że i filia samborska znajdzie szerszy udział, że wszyscy, którym oświata w ogóle a dobro szkoły w szczególe na sercu leży, pojmą doniosłość zadania Towarzystwa i zechcą przyczynić się do osiągnięcia tych szczytnych celów, które Towarzystwo sobie założyło.

— (*G.*) **Przemyśl** dnia 7. lipca. Gdyby w ciągłej świetności jaki przedmiot nam się przedstawiał, najpierw olśniłby nas, zachwycił, później podobałby nam się tylko, a w końcu zobojętnielibyśmy dlań i mimo woli oczy nasze, przyzwyczajone do tej piękności, odwróciłyby się od jednostajnego światła. Bo taki jest tok rzeczy — tacy ludzie.

Na wczorajszym drugim tegorocznym koncercie naszego Towarzystwa muzycznego, mieliśmy sposobność poznać, iż dyrekcja artystyczna tegoż wzięła sobie powyższy argument mocno do głowy i przedstawia nam swe produkcje nie zawsze świetnie, zapewne dlatego, aby tem uchronić nas od zobojętnienia dla sztuki.

Produkcja wczorajsza nie wypadła tak świetnie jak poprzednie. Orkiestra, ograniczona na własne siły, wykonała 3cią symfonię Haydena z akuratnością. Pan W. odśpiewał przyjemnym głosem dwie pieśni ruskie. Żałujemy tylko mocno, iż te ładne zresztą śpiewki były zbyt proste, byśmy z nich sąd o śpiewaku wydać mogli. W grze fortepianowej występywała panna S. i okazała, iż ma zdolności, które przy pracy i dobrem prowadzeniu niewątpimy iż do dobrej gry doprowadzą. Mniej na uwagę zasługują warjacje Lafonta na skrzypce i „Miłość słowikiem", chór mezki Engelsberga.

(*A. S.*) **Jarosław** d. 7. lipca. I w naszem mieście ukonstytuowała się filia Towarzystwa pedagogicznego na dniu 28. czerwca, pod przewodnictwem Przewiel. kanonika, ks. Oleksińskiego, proboszcza z Jarosławia. Z zaproszonych osób stanęło w dniu oznaczonym 40, przejętych najlepszemi chęciami dla dobra szkoły i oświaty. Do składu Wydziału filialnego weszli: Jan Schütz, nauczyciel przy szkole głównej, jako prezes; Franciszek Rachlewicz, senior, nauczyciel szkoły głównej, jako zastępca; Alojzy Sokoliński, nauczyciel przy niższej szkole realnej, jako sekretarz; Leon Kapiszewski, nauczyciel szkoły głównej, jako podskarbi. Członkami Wydziału są: pp. Ignacy Szczęścikiewicz, nauczyciel z Radymna; Adolf Szóstkiewicz, nauczyciel z Sieniawy, i Teofil Wankowicz, nauczyciel z Dobry.

Nowoobrany Wydział rozpoczął zaraz swoje czynności z największem zajęciem i gorliwością.

(*D. F.*) **Żołynia** d. 3. lipca. Dziś odbył się w szkółce żołyńskiej popis uczniów z drugiego półrocza, na którym, oprócz inteligencji, znajdowali się także licznie zebrani mieszczanie i wieśniacy miasteczka Żołyni.

Nie mogę się powstrzymać, jako dawny uczeń tej szkółki, aby nie złożyć w imieniu całej publiczności żołyńskiej najszczerszej podzięki teraźniejszemu nauczycielowi za umiejętne i gorliwe prowadzenie młodzieży naszej. Przyznać musi każdy, który był tam obecny, że nauczyciel ten z prawdziwem poświęceniem oddał się temu zawodowi. Postęp, jaki młodzież w przepisanych przedmiotach szkolnych, a przedewszystkiem w języku polskim i historji polskiej poczyniła, był tak zadowalającym, że prawdziwie nic więcej do życzenia nie pozostaje.

Z prawdziwem więc zadowoleniem opuszczaliśmy salę szkolną, i spodziewamy się, że wkrótce także i ludzie fachowi to zdanie nasze najzupełniej podzielą, i niezmordowaną pracę i prawdziwe poświęcenie się teraźniejszego nauczyciela kierującego uznać nie omieszkają.

— **Statut Towarzystwa przyjaciół oświaty w Krakowie.** (Dokończenie.)

Rozdział trzeci.

Władze Towarzystwa, zakres ich działania i siedziba.

§. 16. Władzami Towarzystwa są:

a) ogólne zgromadzenie członków;

b) zarząd;

c) Wydział kontroli rachunkowej.

§. 17. Ogólne zgromadzenie Towarzystwa stanowią wszyscy jego członkowie założyciele, członkowie rzeczywiści i członkowie opiekunowie, którzy zbiorą się w Krakowie w dniu i miejscu, oznaczonem przez zarząd. Zarząd obowiązany jest zwoływać ogólne zgromadzenie raz na rok w miesiącach kwietniu, maju lub czerwcu. W razach nadzwyczajnej potrzeby zwołać może nadzwyczajne ogólne zgromadzenie.

§. 18. Ogólne zgromadzenie zagaja prezes zarządu lub członek przez zarząd wyznaczony, i wzywa zgromadzonych do wybrania sobie prezesa, który następnie przewodniczy zgromadzeniu we wszystkich jego czynnościach.

§. 19. Ogólne zgromadzenie jest najwyższą władzą Towarzystwa i ma następujący zakres działania:

a) Wybiera w sposób przepisany z pomiędzy członków Towarzystwa osoby, mające wejść w skład zarządu.

b) Wybiera w sposób przepisany z pomiędzy członków Towarzystwa osoby, mające stanowić Wydział kontroli rachunkowej.

c) Słucha sprawozdań, składanych i ogłaszanych drukiem corocznie przez zarząd; roztrząsa, przyjmuje lub odrzuca wnioski, które pojedynczy członkowie Towarzystwa w sposób regulaminem oznaczony przedstawiają.

d) Słucha sprawozdań i wniosków Wydziału kontroli rachunkowej, udziela absolutorjum zarządowi albo takowego odmawia.

e) Roztrząsa i uchwala budżet dochodów i wydatków na rok następny, przedłożony w ogólnych rubrykach przez zarząd.

f) Uchwalać może dwoma trzeciemi częściami głosów członków obecnych zmiany w niniejszym statucie, w granicach oznaczonych ustawą o stowarzyszeniach, oraz uchwala zmiany w regulaminie swych posiedzeń. Zmiany statutu, uchwałami postanowione, obowiązany jest zarząd podać bezzwłocznie w sposób ustawą oznaczony do wiadomości rządu, aby się stały obowiązującemi.

§. 20. Ogólne zgromadzenie może rozpocząć swoich czynności i uchwalać, gdy jest obecnych stu członków. Uchwala i wybiera prostą większością głosów członków obecnych, wyjąwszy w przypadku wyraźnie oznaczonym w statucie (§. 19. ustęp *f*). Porządek obrad określi bliżej regulamin posiedzeń zgromadzenia ogólnego. Pierwszy regulamin posiedzeń ogólnego zgromadzenia ułoży zarząd, a zgromadzenie ogólne rozpocząwszy według tegoż regulaminu obrady swoje, może go zmienić.

§. 21. Drugą władzą Towarzystwa jest jego zarząd, złożony z osób, wybranych przez ogólne zgromadzenie Towarzystwa w sposób poniżej oznaczony.

§. 22. Zarząd reprezentuje Towarzystwo na zewnątz, kieruje i zarządza wszystkiemi jego czynnościami w §. 2. wyszczególnionemi, w granicach statutem i uchwałami ogólnego zgromadzenia wskazanych.

§. 23. Wszystkie swoje atrybucje i czynności spełnia zarząd jużto w pełnem swem zebraniu, jużto przez swój Wydział wykonawczy. Regulamin, ułożony przez zarząd, a zatwierdzony przez ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa, oznaczy, które z atrybucyj i czynności zarządu i w jaki sposób spełnia on w pełnem swem zebraniu, a które przez swój Wydział wykonawczy.

§. 24. Teraźniejszy komitet literacki *Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych*, wzmocniony osobami przez tenże komitet zaproszonemi, zmienia się w dniu zawiązania Towarzystwa przyjaciół oświaty w zarząd tegoż Towarzystwa, gdyż takowe z Wydawnictwa się rozwija; a pierwsze ogólne zgromadzenie Towarzystwa albo w całości zarząd ten zatwierdzi, albo w całości go zmieni i inny w jego miejsce wybierze. Jednak następnie, ażeby utrzymać ciągłość kierunku wszystkich czynności statutem Towarzystwa oznaczonych, występuje corocznie z Zarządu tylko jedna czwarta część jego członków, a zgromadzenie ogólne w miejsce występujących wybiera. Występujący mogą być ponownie wybrani. Występujących z zarządu w ciągu pierwszych trzech lat wskazuje los; następnie występują z kolei tak, iż każdy z wybranych przez ogólne zgromadzenie cztery lata w zarządzie zostaje.

§. 25. Zarząd wybiera z swego grona prezesa i dwóch członków referentów, którzy razem stanowią Wydział wykonawczy. Każdy akt Wydziału wykonawczego musi być podpisany przez prezesa lub przez jednego z członkow referentów. Członkowie zarządu a nawet członkowie jego Wydziału wykonawczego pełnią przepisane statutem obowiązki bezpłatnie; jednak ogólne zgromadzenie może dla tych ostatnich wyznaczyć wynagrodzenie za ich ciągłą pracę.

§. 26. Trzecią władzą Towarzystwa jest Wydział kontroli rachunkowej. Wydział ten składa się z pięciu członków, wybieranych corocznie przez ogólne zgromadzenie do sprawdzania rachunków, złożonych przez zarząd. Wydział ten sprawdza rachunki, zdaje sprawę z tej czynności ogólnemu zgromadzeniu i wnosi o wydanie zarządowi lub odmówienie absolutorjum z rachunków.

§. 27. Wszystkie spory między członkami Towarzystwa a jego zarządem, wynikające ze stosunków tegoż Towarzystwa, rozstrzyga bez odwołania się sąd polubowny, wybrany odpowiednio do przepisów kodeksu postępowania cywilno-sądowego.

§. 28. Ogólne zgromadzenie może uchwalić rozwiązanie Towarzystwa większością ⅔ części głosów obecnych na posiedzeniu, umyślnie w tym celu zwołanem.

§. 29. W razie rozwiązania się Towarzystwa z jakiegobądź powodu, majątek jego przechodzi na własność Towarzystwa naukowego krakowskiego, jeżeli na ostatniem zgromadzeniu ogólnem Towarzystwa przyjaciół oświaty nie zapadnie pod tym względem inna uchwała.

Artykuł przechodni.

Sprawy *Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych* — którego prenumeratorowie zachowując nabyte swe prawa, stają się członkami Towarzystwa oświaty — bierze w administrację zarząd tegoż Towarzystwa według układu, zawrzeć się mającego między zarządem Towarzystwa a założycielem Wydawnictwa. Zasadą układu być ma:

Iż za żadne ciężary *Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych*, któreby nie były pokryte aktywami tegoż Wydawnictwa, nie odpowiada Towarzystwo.

Przewyżka aktywów Wydawnictwa nad jego pasywa, któraby się okazała po zamknięciu rachunków administracji Wydawnictwa, przechodzi na własność Towarzystwa przyjaciół oświaty.

L. 22.923.

C. k. namiestnictwo potwierdza byt tego stowarzyszenia na podstawie niniejszych statutów, w myśl §. 9. ustawy z dnia 15. listopada 1867 (Zb. u. p. nr. 134.)

We Lwowie dnia 13. kwietnia 1868.

Karol Mosch, wiceprezydent.

(Kancelarja Towarzystwa przyjaciół oświaty znajduje się we Lwowie przy ulicy Szerokiej l. 554 na 2giem piętrze.)

— **Stryj** d. 7. lipca. Wczoraj o godzinie 2giej popołudniu nawidził nasze miasto orkan, który tylko pięć minut trwał, ale tak silny, że w tym czasie dachy pozdzierał, belki, deski i t. d. w powietrzu niósł, drzewa w sadach połamał, a gdzieniegdzie nawet topole stare z korzeniem powywracał, tak, że ogromne szkody niektórym naszym mieszkańcom wyrządził.

— **O wycieczce „Sokoła"** piszą do *Breslauer Ztg.* pod dniem 5. bm. z Mysłowic: „Wczoraj o godzinie 11. przed południem przybyło tu ze Lwowa przez Kraków około 250 turnerów. Po godzinie odpoczynku pojechali osobnym pociągiem dalej przez Wrocław do Poznania. Bardzo interesujący widok dawały pełne wyrazu, zajmujące twarze, i malownicze stroje narodowe podróżnych. Tutejsi turnery zgromadzili się także na dworcu kolei, nie można było jednak myśleć o uroczystem przyjęciu dla natłoku zbyt wielkiego".

Według doniesienia *Dziennika Pozn.*, w Wrocławiu zarząd kolei i policja, oszukały czekającą tam na pociąg „Sokoła" publiczność polską, łamiąc przytem nawet regulamin kolejowy. Nie zdołano zatem kwiatami uwieńczyć pociągu, jak zamierzono.

O przyjęciu na dworcu pisze *Dziennik Pozn.*:

„Gdy pociąg stanął i goście wysiedli z wagonów, wystąpił na ich powitanie członek komitetu, p. Julian Bukowiecki, który do przybyłych w te przemówił słowa:

„W imieniu zgromadzonych tu mieszkańców miasta i siół Wielkopolski, podnoszę pierwszy głos powitalny do was, szanowni i dostojni goście z Galicji. Towarzysze Sokoła, wybiegliście z rodzimych gniazd od Karpackich gór na dalekie wam, pozbawione uroku płaszczyzny nasze, by, spocząwszy chwilę w Przemysława grodzie, zwidzić pomniki nieliczne wieków minionych, teraźniejszość naszą poznać i uścisnąć ręce dotąd obcej niemal braci.

„Radość nasza wzrasta, gdy w gronie gości spostrzegamy i wątłą płeć niewieścią. Dzięki wam piękne panie, że lekceważąc trudy pospiesznej wycieczki, zdążacie umaić najmilszym wdziękiem krótkie te dni zapoznania i wesela.

„Jakiekolwiek przejmie was wrażenie u wstępu do cichych progów naszych, chciejcie uwierzyć, że chęci ku wam są najgorętsze, a gdy nieokazałe będą gościnności naszej pozory, toż przynajmniej serca nasze niechaj wydadzą się wam tak przejrzyste i otwarte, jak kraju tego równiny.

„Ni pora tu ni miejsce do bliższego zbratania. Na dzisiaj pozostaje nam tylko dla uznojonych wędrowców zgotować noc spokojną a szczerszym wynurzeniom damy folgę w dni następne, wśród zabaw, da Bóg, niczem niezamąconych. Raz jeszcze: Witajcie nam mili goście od Karpat, całą duszą witajcie nam!"

„Słowa szanownego mowcy zrobiły jak najlepsze wrażenie, przemówiły do serca bratniego, bo z szczerego serca płynęły i były dla przybywających zadatkiem, że ich wszędzie braterska, serdeczna, staropolska oczekuje gościnność. Zaledwie p. B. skończył, odezwał się p. Dobrzański głosem silnym, pełnym życia pod wpływem tej chwili uroczystej, i dziękował komitetowi, witającemu Galicjan w imieniu całej Wielkopolski, w następujących słowach:

„Na tak świetne przywitanie odpowiem nieprzygotowany prostemi słowy: To tylko silnie i stale kochać możemy, co poznamy dobrze. I ojczystą ziemię kochamy silniej, jeżli dzielnice jej wszystkie poznaliśmy dokładnie. I braci, wszystkich rodaków naszych, wtedy tylko całem sercem się kocha, jeżli się ich pozna bliżej przy ogniskach domowych. Otóż pragnienie poznania was bliższego sprowadza nas do Poznania. Pragniemy was poznać, abyśmy was silniej i stalej pokochać mogli. Od stu lat przedzieleni granicami, spotykamy się wprawdzie od czasu do czasu gromadnie, ale wtedy inną, wspólną myślą, przejęci, nie mamy sposobności zbliżenia się w życiu towarzyskiem, przy ogniskach domowych. Więc wybraliśmy chwilę ciszy i pokoju, aby odwidzić małoznany nam gród wielkopolski, kolebkę naszego życia narodowego, i poznać bliżej wielkopolskich braci naszych. Większa część przybywających jest Rusinów z nad Dniestru, Bugu i Sanu. Wszyscy serdecznie witamy wielkopolską bracię!"

Według *Dzienn. Pozn.* na obiedzie w niedzielę było przeszło sześćset osób. Pierwszy Libelt wniósł zdrowie Galicjan; Danielewski zdrowie dam polskich; Niegolewski zdrowie duchowieństwa galicyjskiego, tak unickiego jak łacińskiego, reprezentowanego przez kilku duchownych, na które odpowiedział ks. Adam Rąpała; Żółtowski Adam wzniósł zdrowie Wincentego Pola itd.

W Poznaniu wydrukowano z polecenia komitetu *Przewodnik dla gości galicyjskich* do oglądania pamiątek Poznania, z mapą miasta.

Lwów dnia 8. lipca. **Z giełdy.** *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 208.—, żądają 209.25; kolei lwow. czern. po 200 zł. w. a. w srebr.: płacą 183.50, żąd. 184.75; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą —.—, żąd. —.—; papierni czerlańs. po 200 złr. w. a. bez dywid. p.—ż.— złr. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. płacą 77.70, żąd. 78.20; Towarzyst. kred. galic. w. a. bez kup. pł. 74.—, żąd. 74.50; banku hipot. galic. bez kup. płac. 88.—, żąd. 88.50. Obligi indemn. galic. płacą 68.40, żąd. 68.90; pożyczki głod. z roku 1866 po 7% pł. 99.75, żąd. 100.75; pierwszeń. kol. galic. Kar. Lud. I. emisji płac. —.—; żądają —.—, II. emisji płacą 89.25, żąd. 90.—; pierwszeń. kolei galic. lwowsko-czerniowieckiej I. emisji płac. 77.25, żąd. 78.—, pierwszeń. kolei galic. lwow. czern. II. emisji płacą —.—, żądają —.—. Dukat holenderski płacą 5.31, żądają 5.36. Dukat cesarski płacą 5.36, żąd. 5.41; napoleondor pła. 9.2, żądają 9.9; rubel srebrny moskiewski płacą 1.74, żądają 1.79; rubel papierowy mosk. płacą 1.54¼, żądają 1.55¼; pruskie bilety kasowe płacą 1.68½, żąd. 1.69½; półimperjał moskiewski pł. 9.32, żąd. 9.40; srebro pł. 110.50, żąd. 111.75.

Sprzedano: Akcje kolei galic. Kar. Ludw. po 209 zł. 25 ct. Obligi indemnizacyjne galic. po 68.60 do 69 złr. Rzepak ozimy 150 fntw netto 8.25, na drugą połowę sierpnia, ab Przemyśl.

Ostatnie wiadomości.

Gaz. Wied. obwieszcza mianowanie ks. Dawida Dawidowicza, proboszcza i dziekana ze Śniatyna, i ks. Kajetana Kajetanowicza, wikarjusza kapitularnego, honorowymi kanonikami przy lwowskiej archikatedrze obrz. orm.

Wtorkowy numer *Narodnich Listów* skonfiskowano.

Na posiedzeniu węgierskiej Izby niższej z d. 7. bm. przyjęto ostatnie paragrafy ustawy o podatku gruntowym.

Rada gminna miasta Berna założyła protest przeciw alokucji papiezkiej, dając zarazem wotum ufności gabinetowi przedlitawskiemu. Taką samą uchwałę powzięła Rada gminna z Hajda.

Z Pesztu telegrafują, że nota barona Beusta, wystósowana przeciw alokucji papiezkiej, jest bardzo energiczną. Po jej wręczeniu papieżowi, baron Meysenburg opuszcza Rzym.

We francuzkiem Ciele prawodawczem toczyły się rozprawy nad kredytem dodatkowym na rok bieżący. Dwa pierwsze działy budżetu wojennego przyjęto. Potem wywiązała się dyskusja nad poprawką, aby wykreślić z proponowanych sum milion franków. Gressier broni tej poprawki. Minister wojny Niel występuje przeciwko temu, bo inaczej Francja nie byłaby w stanie skutecznie walczyć w r. 1869 przeciwko sąsiedniej potędze. Potrzeba z rezygnacją zastósować się do faktycznego położenia rzeczy i zapewnić Francji pokój w jej własnym domu.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Mnichów d. 8. lipca. Włoski następca tronu z małżonką przybył tu i stanął w hotelu.

Londyn d. 9. lipca. Po odroczeniu parlamentu udaje się królowa na czas dłuższy do Luzerny (w Szwajcarji.)

Madryt dnia 8. lipca. Siedmiu jenerałów aresztowano za znoszenie się z stronnictwem rewolucyjnem, i po większej części na wyspy Kanaryjskie wywieziono. Książę i księżna Montpensier (z rodziny królewskiej) otrzymali rozkaz natychmiastowego opuszczenia Hiszpanii.

Kursa z dnia 8. lipca 1868, godzina 1. min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.35. Akcje Karola Ludwika (bez dywid.) 209.10. Kolej siedmiogrodzka 153.75. Kolej południowa 183.90. Kolej państwowa 253.60. Kolej lwowsko-czerniowiecka 184.—. Kolej północna 181.50. Kolej Rudolfa I. emisji 113.75. Kolej Rudolfa II. emisji 145.25. Kolej Franciszka Józefa 163.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 67.75. Losy 1860 r. —.—. Losy 1864 r. 92.40. Napoleondor 9.05½. Pruski kurant 1.67½. Losy kredytowe —.—. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 8. lipca 1868, godzina 6. min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.35. Akcje kredytowe 201.20. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy) 209.—. Kolej południowa 184.30. Kolej państwowa 254.70. Losy 1860 r. 87.—. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 89.50. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 77.30. Napoleondor 9.05. Spirytus —. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% —.—.

Wrocław. Pszenica 112. Żyto 69. Owies 38. Rzepak zimowy 172.

Berlin. Moskiewskie banknoty 82. Akcje kredytowe 90. Galicyjska kolej 94¼. Kolej państwowa 151¼. Wiedeń 88½. Usposobienie omdlone. Pszenica —. Żyto 55¾. Owies 31½.

Podziękowanie.

Panu Wolińskiemu, lekarzowi weterynarji przy oględzinach trzód w Oświęcimie — składam niniejszem podziękowanie za wyleczenie konia, którego weterynarz wojskowy jako niezdolnego do użytku opuścił. Mogę tudzież wspomnionego p. weterynarza każdemu sumiennie polecić. 2271 1—1

Dembicki, c. k. rotmistrz.

Gorzelnik kawaler, uzdolniony i dobrze reputowany, otrzyma posadę. Wiadomość w urzędzie pocztowym w Bóbrce, — listownie franco pod literą W. L. 2260 2—3

Zakład hydroterapeutyczny
w Sasowie,

połączony z gimnastyką, i kąpiele-rzeczne w Bugu są otwarte na lato od 1. maja.

Pokój z kuracją i usługą kosztuje tygodniowo 10 złr. 50 ct. w. a. Są jednak tańsze i droższe pokoje. 2232 11—?

Traktjernia jest w miejscu.

Franciszek Medvey,
dyrektor zakładu.

L. 5854

Obwieszczenie.

W skutek uchwały wierzycieli masy ugodnej Hermanna Miesesa z dnia 9. czerwca 1868 podaję do publicznej wiadomości, że fabryka parafinowa, w Popielach koło Drohobycza (niegdyś Samborskiego obw.) położona, z zupełnem, według zdania znawców doskonałem urządzeniem, na sumę 13875 złr. 49 kr. w. a. oszacowana, do masy ugodnej Hermana Miesesa należąca, w drodze publicznej licytacji sprzedana będzie.

Do przedsięwzięcia tej licytacji, która się w mojej kancelarji notarjalnej we Lwowie odbędzie, wyznaczam dwa termina, a to, na dniu 27. i 28. lipca 1868 roku, każdego dnia o godzinie 9 rano, z tym dodatkiem, że ta fabryka przy pierwszym terminie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, przy drugim zaś terminie także poniżej ceny szacunkowej, jednak z zastrzeżeniem potwierdzenia przez wydział wierzycieli, sprzedaną zostanie. Każdy licytant ma złożyć 1388 złr. w. a. w gotówce lub papierach na giełdzie notowanych, według kursu obliczonych. Najwięcej ofiarujący obowiązany złożyć całą cenę kupna zaraz przy zamknięciu licytacji.

O tem uwiadamiam chęć kupienia mających z tym dodatkiem, że od niemogących uczestniczyć przy licytacji przyjmowane będą pisemne oferty, które jednak najdalej do dnia 28. lipca 1868 na moje ręce przesłane będą z dołączeniem wadjum 1388 złr. w. a. gotówką lub w papierach na giełdzie notowanych, według kursu obliczonych. Fabrykę i urządzenie jej może każdy chęć kupienia mający na miejscu przed terminem oglądnąć.

Akt szacunkowy tej fabryki i resztę warunków licytacji można przejrzeć w mojej kancelarji. 2265 2—3

Lwów dnia 2. lipca 1868.

Komisarz sądowy
Franciszek Wolski c. k. notarjusz.

Monografia Hemoroidów

Wykład praktyczny tej słabości.

Dzieło dr. Andrzeja Lebel, rue del' Echiquier, 14 — w Paryżu. 2225 3—36

Metoda bardzo skuteczna, uśmierzająca boleści we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. Pigułki i pomada z majoranku, roztwór benzoesu z aluminem (*benzoate d'alumine*) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach, dokonanych w szpitalach publicznych we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medyczny w Paryżu. Dostać można w aptekach pp. Piotra Mikolascha we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Prawdziwa francuzka

wódka

(*Esprit de vin*)

nadeszła właśnie **z Bordeaux** do apteki **„pod gwiazdą“**

2100 6—?

Piotra Mikolascha.

Cena butelki 2 złr. w. a.
Za opakowanie 25 ct.

C. k. wyłącznie uprzyw.

PULCHERIN,

powszechnie znany i ulubiony środek oczyszczania skóry, który sprowadza w skutkach cerę delikatną i świeżą, na oczyszczonych zaś i bez skazy otrzymanych ustach przy częstszem użyciu wytwarza naturalna różowa świeżość. 2248 6—6

Jeden flakonik na próbę wraz z przepisem używania 80 ct.

Jeden flakonik oryginalny 1 złr. 50 ct.

Dostać można we **Lwowie** jedynie w paptece **ZYGMUNTA RUKERA** pod Srebrnym orłem.

Dla rodziców!

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to a pomocą środku powszechnie znanego p. n.

CZEKOLADY NA ROBAKI.

Przepis użycia jest przy opakowaniu za każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr, i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.

August Kröczer. m. p.
aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece **Zygmunta Rukera** pod srebrnym orłem i w aptece p. **Ad. Berlinera.** 2270 28—?

Wyciąg z rachunków
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu
w KRAKOWIE
za czas od 1go maja 1867 do 30go kwietnia 1868 r.

A) DZIAŁ OGNIOWY:

Przychód. Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1867. Rozchód.

Przychód.

		zł.	ct.
W r. 7 wydano polic 42,637 któremi ubezpieczono wartość złr.	95,267.766		
Unieważniono „ 3.269 „ „ „ „	6,880.721		
Pozostało ważnych „ 39,368 „ „ „ „	88,387.045		
Z ubezpieczeń roku 6go przeszło wartości ubezp. na rok 7y „	50,400.482		
Razem „	138,787.527		
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia . . . . . „	85.847.423		
Zostało w zabezpieczeniu na rok 8y „	52,940.104		
Przeniesienie zaliczek z roku 6 po strąceniu stornów złr.	168.712 ct. 96		
Zebrano zaliczek w roku 7ym „ „ „	665.399 „ 38		
Razem „	834.112 „ 34		
z tego należy potrącić zaliczki na pokrycie przechodzących ubezpieczeń na dalsze lata . . . . „	192,610 „ 36		
Zostaje zaliczki na rok 7my		641.501	98
Procenta od gotówki tegoż funduszu i od weksli		8.947	19
Fundusz zachowany na nieuregulowane szkody z roku 6go		17.697	74
Zwrot kosztów administracji z działu gradowego . . złr. 8881 ct. 50			
z tego wypłacono renumeracji urzędnikom za prace w dziale gradowym stosownie do uchwały Rady nadzorczej . . . . „	6265 „ 10		
Pozostało na pokrycie reszty kosztów adm. gradowych		2.616	40
Razem . .		670.763	31
Z ogólnego przychodu odpada :			
Prowizja agentów		50.004	10
		620.759	21

Rozchód.

		zł.	ct.
Wynagrodzenie za szkody z roku 7go	złr. 266.415 ct. 25		
Koszta ratunku i likwidacji . . , ...	„ 7.918 „ 74	274.333	99
Fundusz zachowany na szkody nieuregulow. z. r. 7	„ 39.037 „ 22		
Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają . . .	„ 9.490 „ 81	29.546	41
Wynagrodzenia za szkody z roku 6go	„ 29.387 „ 67		
Zwrot od Towarzystw kontr-asekuracyjnych . . .	„ 12.361 „ 6	17.026	61
Pozostawiono fundusz na dalsze uregul. szkód z r. 6.		335	—
Premia za kontr-asekuracje	„ 198,897 z 55		
Zwrot od Towarzystw kontr-asekuracyjnych za szkody uregul. i prowizje (prócz wyżej wskazanej sumy zwrotu przy szkodach nieuregulowanych z r. 7.)	„ 122.197 „ 35	76.700	20
Na umorzenie kosztów organizacji innych prowincyj.		4.775	3
Pensja Kuratora		2.800	—
Pensja Dyrektorów, urzędników i sług		45.179	86
Koszta lokalu na bióra Dyrekcji i trzech Reprezentacyj		3.665	82
Portorja Dyrekcji, Reprezentacyj i agentów		8.021	90
Koszta podróży Dyrekcji i Reprezentacyj		1.813	62
Koszta podróży Członków Rady nadzorczej na posiedzenie majowe i listopadowe 1867 i najem sali na zgromadzenie ogólne		1.160	62
Zapomoga wdowie po urzędniku przyznana przez Radę nadzorczą . . .		500	—
Zapomoga przyznana niższym urzędnikom przez Radę nadzorczą za sześć miesięcy z tytułu drożyzny, również udzielone przez Radę Nadzorczą remuneracje i subwencje		5.081	85
Koszta papieru, druków, ksiąg, opłat, światła i t. p. potrzeby bióra, prenumerata czasopism, inserata, liberja woźnym, noworoczne itp. wydat.		9.281	88
Koszta prawne		175	67
Koszta utrzymania ochotniczej straży ogniowej		207	2
Odpis 5% z wartości mebli i narządów		262	95
Niezrealizowane zaległości		1.168	78
		482 037	19
Czysta pozostałość z roku 7go 21634 %		138.722	2
		620.759	21

Powyższą pozostałością rozporządziło zgromadzenie ogólne jak następuje:
a) Do zwrotu członkom 20% złr. 128.300 ct. 40.
b) Na fundusz rezerwowy 1621 % „ 10.421 „ 52 złr. 13,7822 c. 2.

Stan funduszu rezerwowego ogniowego:

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 6go		złr. 306.916	ct. 3
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 7:			
10% od zaliczek (§. 71) i nieodebrany zwrot z roku 6go (§. 52)	złr. 32.010 ct. 45		
5% wpływ ze szkód . . . . „	11.692 „ 55		
Procenta z lokacji gotowizny . . . . . . „	15.868 „ 60		
Zysk na subskrypcji akcyj kolei Karola Ludwika z II. emisji . . . . „	445 „ —		
Przekazana kwota z pozostałości fund. asek. „	10.421 „ 62		
⅓ części zysku kasy oszczędności z r. 1866 .	31 „ —	„ 70.469	„ 22
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 7.		złr. 377 385	„ 25

Lokacja majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany

	wartość nom. w. a.	cena kupna	
203 sztuk akcyj kolei Karola Ludwika po cenie kupna . . .	42.630	złr. 39.101	ct. 75
4 „ „ użytkowania dywidendy tejże kolei	—	—	—
Listy zastawne gal. Towarzystwa kredytowego nom. war. w. a.	85.000	„ 65.355	„ 54
Obligacje indem. gal. mon. konw. 34.000 „ „ „	35.700	„ 25.349	„ 40
„ pożyczki zagranicznej z r. 1864 „ „ „	8.000	„ 6.595	„ 24
„ „ loteryjnej „ 1860 „ „ „	2.000	„ 1,956	„ 64
„ pożyczki głodowej galicyjskiej „ „ „	61.500	„ 61.214	„ —
Akcje banku hip. gal. 760 sztuk . . . . „ „ „	60.800	„ 60.800	„ —
Listy zastawne gal. banku hip. . . , ... „ „ „	37.900	„ 34.514	„ —
Akcje pierwszeństwa kolei L. Czern. II. em. . . „ „ „	9.000	„ 7.665	„ —
Razem . .	342.530	„ 302.551	„ 57*)
W meblach i narządach bióra		„ 4 988	„ —
		„ 307.539	„ 57
B) Fundusz tworzący się, który w swoim czasie odpowiednio do uchwały Rady nadzorczej ulokowanym zostanie . . .		„ 69.845	„ 68
		„ 377.385	„ 25

*) Wartość papierów publ. wedle kursu 30. kwietnia 1868 roku wynosi złr. 288,035

Kraków dnia 30. kwietnia 1868.

H. Wodzicki dyr. I. — **W. Biesiadecki** dyr. II. — **H. Kieszkowski** dyrektor referent. — **Edward Kandler** szef rachunkowości.

W dowód zgodności z rachunkam.

Kraków d. 4. czerwca 1868 r.

Eustachy Rylski czł. Rady nadzor. — **Bojomir hr. Starzeński** czł. Rady nadzor. — **Ludwik Szumańczowski** czł. Rady nadzor.

B) DZIAŁ GRADOWY:

Przychód. Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1867. Rozchód.

Przychód.

	zł.	ct.
W roku 1867 wydano polic 1,658, któremi ubezpieczono złr. 7,196.202		
Zebrano zaliczek	136.603	97
Procenta od gotówki i weksli	2.541	86
Opłata na portorję i stemple	1.377	16
Fundusz na prowizje od wypłaty zwrotu	764	04
Razem . . .	141.287	03
Z ogólnego przychodu odpada prowizja agentów	7.977	49
	133.309	54

Rozchód.

		zł.	ct.
Wynagrodzenia za szkody	złr. 78.474 ct. 37		
Koszta likwidacji	„ 4.125 „ 82	82 600	19
Premia za kontr-asekuracje	„ 43.956 „ 77		
Zwrot od kontr-asekuracji za szkody i prowizje . .	„ 31.967 „ 39	11.989	38
Koszta administracji		8.881	50
Prowizja agentów od wypłaty zwrotu		731	77
Razem		104.202	84
Czysta pozostałość 21⅓₀ %		29.106	70
		133 309	54

Powyższa pozostałość rozdziela się w myśl statutu jak następuje:
a) Połowa na fundusz rezerwowy . . . . złr. 14.553 ct. 35
b) z drugiej połowy:
1. 10% zwrotu członkom . . . złr. 13.660 ct. 40
2. 6% prowizji agentom od zwrotu „ 819 „ 62
3, Ułamek pozostały na fund. rez. „ 73 „ 33 „ 14 553 „ 35
„ 29 106 „ 70

Fundusz rezerwowy działu gradowego:

Majątek tego funduszu wynosi z końcem roku 1866		złr. 39,258	ct. 05
W roku 1867 zebrano: 2% od zaliczek na fund. rezer.	złr. 2.738 ct. 91		
5% od wypłaconych szkód . . . „	4.004 „ 85		
Procenta funduszu rezer. i niepodniesiony zwrot z r. 1865 . . „	1.865 „ 12		
50% z pozostałości fund. asek. . „	14.553 „ 35		
Ułamek % „ „ „ . „	73 „ 33	„ 24.235	„ 56
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 1867		„ 62.493	„ 61

Lokacja tego funduszu:

Listy zastawne gal. Tow. kredyt. nom. w. a.	16.000	złr. 12.037	ct. 50
„ „ banku hip. „ „	20.000	„ 18.800	„ —
Akcje pierw. kolei Lwow.-Czern. I. Em. „	35.400	„ 30.576	„ 15
Razem .	71.400	„ 61.413	„ 65*)
Do ulokowania		„ 1.079	„ 96
		„ 62.493	„ 61

*) Wartość papierów publ. wedle kursu 31. pazdziernika 1867 wynosi złr. 61.770.

Kraków d. 30. października 1867 r.

H. Wodzicki dyr. I. — **W. Biesiadecki** dyr. II. — **H. Kieszkowski** dyrektor referent — **Edward Kandler** szef rachunkowości.

W dowód zgodności z rachunkami

Piotr hr. Moszyński członek Rady nadzor. — **J. A. John**, c. R. n. — **Teod. Baranowski** c. R. n. 2266 1—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.